Rok II Warszawa, 1 maja 1939 r. Nr 61

Sport szkolny

10 gr

Wysportowana młodzież — najpotężniejszą linią Maginota!



Portsmuth zdobył puchar Anglii! Zdjęcie przedstawia moment meczu u grupy finałowej.

Usportowiona młodzież musi się znaleźć w pierwszym szeregu w pracy dla państwa. Żołnierska gotowość winna być naszą cechą znamienną i dziś i jutro i po wszystkie czasy.

Bądźmy zawsze gotowi

Poczucie siły, jaką daje jedność, poczucie pewności, jakie stwarza posiadanie wspaniałej armii i zaufanie do Wodza — uczyniły, iż nigdy może jeszcze naród polski nie patrzał w przyszłość tak spokojnie i tak optymistycznie jak właśnie teraz, kiedy inni przechodzą najstraszliwszą próbę nerwów.

Stwierdzenie tego faktu nasuwa wnioski. Podstawą zimnej krwi i pogody jest świadomość siły militarnej. Dążenie do jak największej gotowości wojennej jest więc w warunkach współczesnych koniecznością życiową; każde w tym względzie uchybienie czy zaniedbanie może się srodze zemścić.

Troska o zbrojne ramię Ojczyzny musi i nie przestanie napełniać serca i umysły wszystkich obywateli, bez względu na wiek i płeć. W TEJ PRACY DLA PAŃSTWA DZIŚ NAJPILNIEJSZEJ, W PRACY NAD KRZEWIENIEM CNOTY I MOCY ŻOŁNIERSKIEJ — USPORTOWIONA MŁODZIEŻ MUSI SIĘ ZNALEŹĆ W PIERWSZYM SZEREGU. Uświadomić sobie ona musi w całej rozciągłości, że sprawność cielesna posiada wartość o tyle, o ile się jej potrafi użyć dla celów wyższych, że pojemne płuca i grube bicepsy znaczą coś jedynie u posiadaczy hartownego ducha.

Krzewić w sobie mocnego ducha jest obowiązkiem najpierwszym. Dyktuje to nam w sposób jasny i dobitny obecna sytuacja polityczna.

Co jest prawdą dziś — nie przestanie nią być jutro. Co z jaskrawą wyrazistością powiada nam dzień dzisiejszy — winno pozostać wskazaniem przewodnim i na przyszłość. Nastawienie twarde, nastawienie bojowe, ożywiające dziś cały naród polski — nie może ustąpić miejsca kwietyzmowi, gdy tylko minie bezpośrednie niebezpieczeństwo. ŻOŁNIERSKA GOTOWOŚĆ WINNA BYĆ NASZĄ CECHĄ ZNAMIENNĄ I DZIŚ I JUTRO I PO WSZYSTKIE CZASY.

Na małej mogiłce lwowskiego cmentarza widnieje napis: Antoni Petrykiewicz, kawaler orderu „Virtuti Militari" i trzykrotnie „Krzyża Walecznych", zmarł z ran w wieku lat 13.

Nikt nie waży się targnąć na naszą Ojczyznę, gdy będzie wiedział, że jeśli zajdzie potrzeba — na ziemi polskiej wyrosną takich mogił tysiące.



Olle Tandberg uśmiecha się zadowolony, bowiem zdobył mistrzostwo Europy w wadze ciężkiej.

Na pływackich mistrzostwach szkół śląskich

Pobito 5 rekordów szkolnych!

(Telefonem od własnego korespondenta)

Na pływalni w Siemianowicach odbyły się mistrzostwa pływackie śląskich szkół średnich w konkurencji żeńskiej i męskiej. Młodzież śląska spisała się nadzwyczaj dobrze, ustanawiając aż 5 rekordów, w tym dziewczęta — 3, chłopcy — 2. W zawodach tych, organizowanych staraniem P.Z.W.F., wzięły udział szkoły bielskie, chorzowskie, katowickie i siemianowickie.

Wśród chłopców na pierwszy plan wybił się kol. Zb. Jarecki (Kat.), ustanawiając rekordy na 100 mtr klasycznym w czasie 1,20,6 i na 200 m kl. 3,01,4. Również dobry wynik osiągnął kol. H. *Gawlik* z Katowic na 100 mtr klas. 1,27, czas lepszy od rekordu, ale cóż kol. *Jarecki*.. zrobił mu konkurencję. Z koleżanek wyróżniły się: *Gutzmanówna G.* (Kat.), bijąc rekord na 50 mtr. dowol. 42,6, *Malczykówna A.* (Kat.), rekord na 50 mtr klas. 50,8 oraz *Cięciałówna A.* (Kat.), rekord na 100 mtr klas. 1,44,1.

Wyniki szczegółowe: Panowie 100 mtr dowol.: *Kubik E.* (Ciesz.) 1,10,5 i *Feuereisen* (Biel.) 1,10,5; *Karuga W.* (Chorz.) 1,22,5. 50 mtr dow. *Feuereisen* (B.) 30,2, *Jarecki* (K.) 31,1; *Sum* (B) 31,9. 100 mtr klas. *Jarecki Zb.* (K.) 1,20,6 (rekord!); *Gawlik* (K) 1,27; *Zborowski* (Ch.) 1,28,8; 50 mtr grzbiet. *Pytlik* (K.) 36,4; *Sum* (B) 42,8; *Ferber* (B) 44,6; 200 mtr klasycz. *Jarecki* (K.) 3,01,4 (rekord!); *Zborowski* (Ch.) 3,18 i *Piętka* (Kat.) 3,44.

Panie: 100 mtr klas. *Cięciałówna* (Kat.) 1,44,1 (rekord!); *Malczykówna* (Kat.) 1,58.5; *Gogolówna* (Ch.) 2,09,9; 50 mtr. klas. *Malczykówna* (Kat.) 50,8 (rekord!); *Kiełbasówna* (Siem.) 56,5; *Bethec* (K.) 60; *Popkówna* (Siem.) 60,4; 50 mtr grzbiet. *Gutzmanówna* (K.) 46,8, *Cięciówna* (Kat.) 53,6, *Kempkówna* (Ch.) 55,8; 50 mtr dowoln. *Gutzmanówna* (Kat.) 42,6 (rekord!), *Joskówna* (Ch.) 50,1; startowały tylko 2 zawodniczki. *(el.)*



Polska — Łotwa w koszykówce. Patrzykont w akcji.



Zespół Państw. Szkoły Żegl. Rzecznej dzielnie się spisał w biegu „Wiosłarzu Warszawskiego" w Warszawie.

Gimnazja Państwowe triumfują

w mistrzostwach strzeleckich Warszawy

G. Żmichowskiej i g. Mickiewicza obroniły swe tytuły

Z Rumunią prowadzimy 2:1

Portsmouth wygrywa puchar Anglii

Herman bije Nojego

Tabela rozgrywek w koszykówkę (str. 5)

O czym mówią zagranicą

Prejean pierwszy Chevalier dziesiąty

Szosowy wyścig kolarski Wersal — Le Perray. Dystans 47 km. Na starcie... sami tylko aktorzy teatralni i kabaretowi Paryża. Bieg ten organizuje corocznie klub sportowy związku aktorów o „puchar Wiosny". Jest to bieg z wyrównaniem. W roku bieżącym ze startu wyjechało tylko dwóch „kolarzy", Ahetze i de Latour — obaj znanego teatru paryskiego Casino de Paris.

Ich kolega klubowy, a właściwie sceniczny, Maurice Chevalier otrzymał 6 minut for, a znany śpiewak kabaretowy i filmowy Albert Prejean aż 9 minut wyrównania.

Prejean trenował jednak bardzo pilnie pod kierunkiem wybitnego szosowca Marechala i wygrał wyścig w czasie 12:5:10; Chevalier skończył na 10-tym miejscu w 4 m. później.

Włosi chcą koniecznie gościć Anglików

Wydawało się, że po odwołaniu meczu piłkarskiego Francja — Niemcy, również i zapowiedziane na 11 maja spotkanie Anglia — Włochy w mediolańskiej „Arenie" zostanie odroczone.

Ale nie. Włosi chcą koniecznie przyjazdu synów Albionu. Piszą list za listem, ślą depeszę za depeszą.

Poszli nawet dalej. Oto jak ostatnio doniosły dzienniki angielskie, zdecydował się zw. włoski, zdeponować w banku angielskim połowę całej należności za przyjazd, gwarantując tem silniej chęć goszczenia reprezentacji Anglii.

Anglicy naturalnie przystali na tę korzystną propozycję. Wyznaczyli wyjazd na 9 maja i zawiadomili związek włoski, że o ile pieniądze nie nadejdą na czas, ekspedycja do Mediolanu zostanie odwołana.

Jak podaje prasa włoska, dyspozycja dla banku angielskiego jest już w drodze.

W przeciwieństwie do Anglików, Irlandczycy nie mają żadnych zastrzeżeń odnośnie spotkań z państwami „osi". Oto ostatnio zakontraktowali na dzień 23 maja mecz międzypaństwowy z Niemcami. Odbędzie się on w Bremie.

Mało biletów a... dużo łóżek

Gdy w listopadzie r. ub. bawił w Warszawie przedstawiciel komitetu organizacyjnego Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach p. Fraenckell, dowiedzieliśmy się od niego, że największym zmartwieniem komitetu jest zagadnienie kwater. Helsinki nie mają hoteli, nie mają dostatecznej ilości pomieszczeń — usłyszeliśmy wtedy na konferencji prasowej w poselstwie fińskim.

Jak się obecnie okazuje, sprawa kwater została bardzo pomyślnie załatwiona i dzisiaj już zapewniono sobie aż 90 tys. łóżek dla gości olimpijskich, a mianowicie 24 tys. w prywatnych mieszkaniach w mieście, 4 tys. łóżek w najbliższych okolicach, 32 tys. na statkach, 10 tys. w hotelach oraz 20 — 30 tys. na kwaterach zbiorowych.

Jednocześnie jednak wyłoniła się zupełnie inna trudność. A mianowicie obdzielenie wszystkich amatorów Igrzysk biletami wstępu. Zamówienia płyną nieprzerwanie i na dzień 25 kwietnia było ich coś pół miliona. A miejsc na stadionie jest przecież tylko 65 tysięcy, z czego połowę przeznaczono dla zagranicy.

Jaki z tego wniosek? Kwater dostateczna ilość, ale co zrobić z pomieszczeniem publiczności na stadionie i innych boiskach. Oto jest pytanie?

Źle się dzieje w państwie... fińskim

Wspomniany wyżej p. Fraenckell stał się od paru dni prywatną osobą. To znaczy, że zrezygnował ze swego mandatu w komitecie organizacyjnym igrzysk olimpijskich. Przed paru tygodniami zgłosił swą rezygnację jeden z głównych „menerów" olimpiady Randall, teraz przyszła kolej na Franeckella. Miejsce tego ostatniego objął płk. Karikaski. Na odchodnym Franeckell oświadczył dziennikarzom: „okazało się, że za wiele polityki wkradło się do naszej organizacji, a w takich warunkach nie potrafię odpowiednio pracować. Dlatego wolałem się wycofać wcześniej, żeby kto inny mógł jeszcze całą robotę wykonać".

Jakoś niedobrze. Chmury na olimpijskim firmamencie. ez.

Liga gra

WARSZAWA. — AMATORSKI K.S. — POLONIA 3:0 (2:0). Zasłużone zwycięstwo drużyny chorzowskiej, choć w pierwszej połowie Polonia miała nawet przewagę w polu. Wszystkie trzy bramki dla AKS-u zdobył Piątek, a mianowicie w 34 min. głową, w 43 min. i po przerwie w 15 min. Sędzia p. Przygoński. Widzów 5.000. Drużyna AKS-u grała ostatnie 10 min. w dziesiątkę z powodu kontuzji Bętkowskiego. W Polonii po rozbiciu bramkarza Straucha w 30 min. miejsce jego zajął Stacek.

ŁÓDŹ. — WARSZAWIANKA — UNION TOURING 5:3 (3:2). Zasłużone zwycięstwo drużyny warszawskiej, która zwłaszcza po przerwie miała przewagę. Wyróżnili się Baran i Święcki. Union Touring grał pod koniec w dziesiątkę z powodu kontuzji Durki. W pierwszej połowie w 3 min. bramkę zdobywa Zieliński dla Warszawianki, następnie w 17 min. wyrównuje Królasik, w 20 min. Knioła strzela drugą bramkę dla Warszawianki, w 32 min. Święcki, a w 10 min. Zajd 1 dla Toringu. Po przerwie w 30 i 37 min. Święcki strzela dalsze dwie bramki dla Warszawianki, a w 44 min. Goszczko dla Union Touringu. Widzów 4.000. Sędzia p. Trygalski.

KRAKÓW. — GARBARNIA — WARTA 3:2 (2:0). W pierwszej połowie zdecydowana przewaga drużyny krakowskiej, po przerwie gra wyrównana, a nawet z lekką przewagą Warty, która jednak wyrównać już nie zdołała. W pierwszej połowie obie bramki dla Garbarni zdobywa Wróbel, po przerwie Warta wyrównywuje przez Genderę i Szerfkego, ale następnie zwycięską bramkę dla Garbarni strzela Nowak. Sędzia p. Hasselbusch. Widzów 3.000.

HAJDUKI. — RUCH — CRACOVIA 5:1 (0:0). Zasłużone zwycięstwo Ruchu, który w drugiej połowie zdecydowanie przeważał. Bramki dla Ruchu zdobyli Wilimowski (3) i Peterek (2), a dla Cracovii jedyny punkt uzyskał Pająk. Sędziował p. Szyba. Widzów 8.000.

TABELA LIGOWA przedstawia się następująco: 1) Ruch 5 gier 8 pkt. st. br. 18:16; 2) Garbarnia 5 gier 6 pkt. st. br. 10:11; 3) Cracovia 4 gry 6 pkt. st. br. 6:7; Warta 4 gry 4 pkt. str. br. 14:7; 5) Pogoń 3 gry 4 pkt. st. br. 9:7; 6) AKS 4 gry 4 pkt. st. br. 9:7; 7) Wisła 3 gry 4 pkt st. br. 6; 8) Polonia 4 gry 2 pkt. st. br. 6:9; 9) Warszawianka 4 gry 2 pkt st. br. 6:12; 10) Union Touring 5 gry 0 pkt. st. br. 4:16.

REKORD BRAMEK STRZELCÓW LIGOWYCH przedstawia się następująco:

10 bramek — Wilimowski;
5 bramek — Piątek, Wróbel;
4 bramki — Schreier, Kazimierczak, Peterek, Święcki;
3 bramki — Wolanin, Artur, Odrowąż, Gendera
2 bramki — Schmidt, Słota, Pazurek, Pohopin, Pająk, Szerfke.

Ponadto kilkunastu piłkarzy po jednej bramce.

Herman bije Nojego

KOLCZYŃSKI WOLI... BIEGAĆ NIŻ BIĆ

W niedzielę o godz. 12-ej rozegrany został w Warszawie sztafetowy bieg Raszyn — Warszawa o puchar Polskiego Radia. W biegu startowało 12 drużyn (420 zawodników) co jest rekordem imprez sztafetowych stolicy. Cała trasa wynosiła 24 klm i była podzielona na szereg odcinków. Pierwszy odcinek wynosił 3 klm, następne po 500 m. w obrębie miasta Warszawy 700 — 400 m. Pierwsze miejsce zajął K.S. Polonia w czasie 1 godz. 1 min. (nowy rekord biegu) przed Warszawianką i Syreną. Na następnych miejscach znalazła się druż. P.Z.L. i „Skry". Bieg spełnił znakomicie swoje znaczenie propagandowe, a na trasie biegu gromadziły się tysiące widzów.

Przed biegiem udaję się do Kolczyńskiego, naszego mistrza Europy, który biega w barwach K.S. „Syrena", prosząc go o kilka słów do „Sportu Szkolnego". — Uważam — mówi „Kolka", że boks to piękna rzecz, ale wolę deleko więcej lekko-atletykę. Uprawiam boks, po niewaz odnoszę w nim sukcesy, ale gdybym miał również duże szanse w lekkiej-atletyce, to na pewno zostałbym biegaczem. Podczas trenowania zawsze najprzyjemniejszą dla mnie chwilą jest „footing". Bieg dzisiejszy wpłynie zapewne dodatnio na pańską kondycję? — O tak, mam teraz 2 kilo nadwagi, ale myślę, że dzisiaj przynajmniej kilo zrzucę z siebie. W dzisiejszym biegu startuję na przedostatniej zmianie i oddaję pałeczkę Staniszewskiemu. Dziękuję za miłą rozmowę i żegnam Kolczyńskiego, życząc mu, by odnosił również podobne sukcesy na bieżni, jak i na ringu. Udaję się teraz na końcowy odcinek pierwszej zmiany, na której ma dojść do ciekawego pojedynku Noji — Herman, ponieważ Kusociński biegnie na ostatniej zmianie. Czeka mię rzeczywiście niebylejaka sensacja. *Pierwszy na zmianę wpada Herman wyprzedzając Nojego* o jakie 25 m. Ta druga przegrana naszego najlepszego biegacza, nasuwa przykre refleksje, czyżby gwiazda Nojego chyliła się ku upadkowi. Chyba nie! Miejmy nadzieję, że Noji wróci do formy!

Zygmunt Troull.

Z Rumunią prowadzimy 2:1

W sobotę w pierwszym dniu meczu tenisowego Polska — Rumunia o puchar amb. Granasovici Baworowski (Pol) pokonał Schmidta 6:3 6:3 6:2. Tanasescu (Rum.) wygrał z Hebdą 6:4 6:0 4:6 6:2. Po pierwszym dniu stan meczu brzmiał 1:1.

W drugim dniu międzynarodowego meczu tenisowego Polska — Rumunia została rozegrana gra podwójna panów, w której para polska Baworowski, Tłoczyński pokonała parę rumuńską Tonacescu, Schmidt w stosunku 9:7, 4:6, 6:3, 1:6, 6:3. W pierwszym secie para polska gra zespołowo słabo oddając prowadzenie 1:4, szybko jednak dochodzi do głosu i wygrywa 9:7, w drugim secie Rumuni grają doskonale, zwłaszcza wyrównał swą grę Schmidt — jest 4:6, w trzecim secie zaznacza się zdecydowana przewaga Polaków. Po przerwie Rumuni stawiają wszystko na jedną kartę i wygrywają finiszem 1:6, w piątym secie pierwsze gemy należą do pary polskiej 1:1, następnie Rumuni biorą dwa gemy 5:3 i przegrywają 6:3.

W grze pokazowej Kończak pokonał J. Jędrzejowską w dwuch setach 6:2, 6:4. Mecz ten sędziował radca Olchowicz.

Terminarz zawodów pływackich

Polski Zw. Pływacki ustalił zarys kalendarza zawodów na rok bieżący, a mianowicie: 13.V. — 3.VI. obóz waterpolowy w Budapeszcie, w drugiej połowie czerwca — mistrzostwa okręgowe, 15 — 17 lipca mistrzostwa Polski, 17.VII. — 5.VIII. obóz juniorów w Sierakowie, 30 — 31.VII. mecz Polska — Finlandia w Helsinkach, 6.VIII. długodystansowe mistrz. Polski, 19 — 20.VIII. mecz Włochy — Polska w Polsce.

Zawody kolarskie w Krakowie

KRAKÓW, 30.IV. W Krakowie na torze Cracovii odbyły się zawody kolarskie z udziałem zawodników stołecznych. Wyścig drużynowy 4 km wygrał zespół warszawski w składzie Napierała, Popończyk, Starzyński, Michalak w czasie 5:30. Amerykański wyścig parami wygrała para Michalak — Popończyk, zaś bieg za motorami wygrał Wandor przed Napierałą i Starzyńskim.

Nowinki kolarskie

Wyścig dookoła Polski rozegrany zostanie w 8 etapach na dystansie 1425 km. Program wyścigu przedstawia się następująco: 22 lipca Warszawa — Lublin 164 km, 23.VII. Lublin — Lwów 211 km, 24.VII. Lwów — Rzeszów 158 km, 25.VII. Rzeszów — Kraków 142 km, 26.VII. Kraków — Cieszyn 177 km, 27.VII. przerwa w Cieszynie połączona ze zwiedzaniem Zaolzia, 28.VII. Cieszyn — Katowice 129 km, 29.VII. Katowice—Piotrków 166 km, 30.VII. Piotrków — Warszawa 138 km.

Uwaga Warszawiacy!

Który z Kolegów Warszawiaków chciałby kandydować na objęcie funkcji kierownika działu piłki nożnej w „Sporcie Szkolnym" — ten niech się zgłosi do redakcji w piątek 5 maja między godz. 13 — 15.

Od kandydatów będziemy wymagać m. in. — znajomości spraw piłkarskich i względnie lekkiego pióra. W razie kilku zgłoszeń przeprowadzimy w najbliższą niedzielę małą próbę, „zawody sportowo-sprawozdawcze", a zwycięzcę poprosimy o współpracę.

REDAKCJA.

Gimnazja Państwowe triumfują

w mistrzostwach strzeleckich Warszawy

Gimn. Żmichowskiej i gimn. Mickiewicza obroniły swe tytuły mistrzów

Strzeleckie szkolne mistrzostwa Warszawy zgromadziły na starcie 19 zespoł. męsk. i 6 żeńsk. Poziom wysoki (średnia u zwycięzców 93,7 i 84,9) i wśród czołowych zespołów wyrównany. Walka o zwycięstwo trwała od pierwszego do ostatniego strzału, o czym może świadczyć 8 p. różnicy w wynikach zespołowych męskich i 1 p. w żeńskich. Mistrzostwo zdobyły gimn. Żmichowskiej i gimn. Mickiewicza. Poniżej zamieszczamy wyniki strzelań wszystkich zespołów. Zawodnicy uszeregowani według kolejności w jakiej strzelali, gimnazja — według zdobytych miejsc. Szczegółowe wyniki strzelania uczennic podamy w następnym numerze.

Mickiewicz (zespół pierwszy). Stawarz. — 100, Tomorowicz — 93, Tan — 92, Piasecki — 91, Skoczek — 91, Zarębski — 92, Tyrcha — 94, Przybyszewski — 96, Ładno — 94, Gawęcki — 94; ogólna suma punktów — 937.

Władysław IV (zespół pierwszy). Olejnik — 97, Kwietniewski — 98, Manicki — 93, Szczepański — 93, Księżopolski — 95, Bielwaski — 92, Skrobik — 85, Staszewski — 85, Staszewski — 85, Kruk Strzelecki — 93, Hennig — 88; ogólna ilość punktów — 929.

Staszic. Przecławski — 89, Łatyszew — 94, Wąsik — 92, Szylling — 92, Preibisch — 92, Sieradzki — 94, Bagiński — 88; ogólna ilość punktów — 917.

Reytan. Bezwuhły — 93, Woźniak — 93, Wopiński — 93, Kumur — 94, Jenike — 89, Grzegorczyk — 91, Leżewski — 90, Ptaszyński — 88, Kamiński — 89, Jakimowicz — 92; ogólna ilość pkt. — 909.

Rej (zespół pierwszy). Busse — 94, Świdziński — 81, Woynawski — 94, Zambrowski — 93, Dziechciński — 92, Kessel — 81, Czachowski — 90, Handelsman — 88, Łempicki — 85, Kanarowski — 94.

Collegium. Berndt — 93, Nowicki — 85, Frysz — 94, Rasiński — 90, Gleichgewicht — 84, Dziadulewicz — 92, Biały — 86, Górnisiewicz — 84, Chylewski — 88, Grzechała — 93; razem pkt. — 899.

Zamojski. Ejsmont — 84, Stokowski — 86, Stpiczyński — 87, Janasz — 97, Kiszkurno — 96, Pawlikowski — 89, Metelski — 85, Wojtiechowski — 91, Polankiewicz — 88, Żerański — 91; razem pkt. — 91.

Batory. Dawidowski — 89, Komorowski — 91, Bytner — 95, Łabęcki — 87, Wierusz Kowalski — 76, Szostak — 91, Mroczkowski — 93, Karcz — 87, Zawadzki — 91, Baranowski — 92; og. pkt. — 892.

Mickiewicz II. Kułakowski — 92, Bombiński — 82, Radziejowski — 80, Bitner — 93, Sokołowski — 97, Dworakowski — 87, Dąbrowski — 85, Bobiński — 92, Pasamoński — 91, Kolasiński — 92; razem pkt. — 891.

Władysław IV — II. Rożniatowski — 96, Gwiazdecki — 82, Kąkol — 91, Bobrowski — 78, Muck — 94, Peszel — 86, Suchocki — 95, Gosiewski — 95, Brzezicki — 84, Troull — 83, razem pkt. — 884.

Kreczmar. Zimet — 92, Kułakowski — 85, Frejnik — 80, Szenberg — 94, Brzeziński — 92, Rybiński — 80, Skura — 81, Sepeta— 83, Witkowski — 89, Podwysocki — 83, razem pkt. — 869.

III Miejskie. Peichnen — 93, Zawadzki — 95, Epelbaum — 84, Jurjewicz — 91, Sosnowski — 93, Wojciechowski — 96, Rabinowicz — 83, Olszewski — 66, Górny — 78, Kurdwanowski—84; razem pkt. 863.

Rej II. Brygiewicz — 69, Nowicki — 79, Namdrell — 89, Rose — 79, Hubner — 82, Sztabert — 91, Ciężki — 79, Brückert — 90, Danielewicz — 90, Makowski — 80; razem pkt. 837.

Lelewel. Bytniewski — 88, Marcinkowski — 79, Rogalski — 82, Komarnicki — 67, Gaweł — 83, Rudzisz — 72, Ciągliński — 84, Kończak — 85, Zapadko — 65, Świątkiewicz — 83; razem pkt. 788.

Giżycki. Jacimierski — 80, Namohel — 75, Kupczyk — 79, Bogacki — 80, Frankowski — 84, Lgocki — 87, Gizycki — 78, Baczyński — 67, Veidt — 80, Adamowski — 76; razem pkt. 787.

Ascola. Horenkrig — 61, Englender — 84, Klein — 79, Halpern — 76, Piekarski — 82, Ryniecki — 83, Fuks — 81, Szenkier — 85, Zonszajn — 61, Waksman — 84; razem pkt. 776.

Oświata. Hunter — 74, Szyszkowski — 66, Zawadzki — 78, Celler — 73, Curek — 69, Jackiewicz — 86, Zubrzycki — 75, Salich — 72, Łucarz — 71, Ratyński — 48; razem pkt. 712.

GIMNAZJA ŻEŃSKIE

I gimn. im. Żmichowskiej (zesp. I) — 848.
II gimn. im. Piłsudskiej — 848.
III gimn. im. Żmichowskiej (zesp. II) — 838.
IV gimn. im. Szachtmajerowej — 743.
V gimn. im. Taniewskiej — 690.
VI gimn. im. Walickiej — 671.

INDYWIDUALNIE:

I Loumbee Maria (gimn. Piłsudskiej — 97 p.,
II Wojtowicz (Piłs.) i Kowalczewska (Żmichowska) po 94 p.



Rozturgniony trener.
Pan krewi... Przegrałeś — ważysz o 100 kilo za dużo!...

Biegi krótkie

Stanisław Petkiewicz

Niejednokrotnie już na łamach „Sportu Szkolnego" poruszałem sprawę celowości treningów biegów na przełaj, jako doskonałej zaprawy kondycyjnej nie tylko dla lekkoatletów, ale i dla uprawiających wszystkie inne sporty. Uzyskana biegami na przełaj wytrzymałość stanowi doskonały fundament dla późniejszych wysiłków. Większość lekkoatletów, którzy w późniejszym okresie przeszli na specjalizację i trening innych konkurencji lekkoatletycznych, rozpoczynali swe zainteresowania sportowe właśnie biegami na przełaj. Jeśli biegi na przełaj dla pewnej części lekkoatletów, a przede wszystkim dla uprawiających biegi dłuższe mogą być doskonałą zaprawą bodajże przez cały rok zaprawy, to dla tych, którzy później zamierzają rozpocząć zaprawę biegów krótkich, skoków czy też rzutów, jednym słowem tych konkurencji lekkoatletycznych, gdzie będzie wysiłek duży, ale bardzo krótki, czas treningu biegów na przełaj powinien być stosunkowo krótki. Wystarczy dla nich wiosną kilka przełaji, które dadzą swobodę ruchu w biegu i uregulują oddech.

Szybkość czynniklem decydującym w osiągnięciu późniejszych wyników.

Biegi na przełaj dać mogą kondycję i wytrzymałość, która jednak jeszcze prawdziwej formy dać nie może. Prawdziwą formę i wielkie możliwości otworzy i umożliwi dopiero odpowiednia szybkość.

Szybkość jest konieczna nie tylko w biegach krótkich,

lecz ma ogromne znaczenie we wszystkich bodajże skokach, a przede wszystkim konieczna jest w skokach w dal, trójskoku i tyczce (w skoku wzwyż trochę mniej), wiadomą jest również rzeczą, że młotacz bez szybkości nic nie zrobi. Nie tylko w tych konkurencjach, gdzie szybkość jest bezwzględnym warunkiem dobrego wyniku, lecz również i w biegach dłuższych, bez odpowiedniej szybkości, nic zrobić nie można. Co jest wart biegacz-zawodnik na 3 klm, który może wprawdzie przebiec 3 klm bez zmęczenia większego, lecz w 15 min., ale nie potrafi je przebiec prędzej. Również i w innych sportach szybkość ma ogromne znaczenie. Co jest np. wart piłkarz, który nie potrafi dogonić piłki lub swego przeciwnika, albo koszykarz, który nie potrafi zrobić szybkiego zrywu do kosza czy piłki?

Kiedy rozpocząć trening szybkości?

Po kilku przełajach kondycyjnych, można już przejść do treningu szybkościowego. Trening szybkości należy rozpocząć z chwilą wyjścia na trening na bieżnię. Od treningu biegów szybkościowych powinni rozpoczynać trening na bieżni wszyscy lekkoatleci konkurencji technicznych i biegacze biegów krótkich. Oczywiście trening jednych a drugich będzie się od siebie różnił, gdyż cele do jakich będzie dążył skoczek lub miotacz, a biegacz sprinter będą inne. W tym artykule chcę zająć się treningiem biegowym biegaczy biegów krótkich, treningiem biegowym konkurencji technicznych zajmę się w najbliższej przyszłości.

Trening sprintera bardzo wszechstronny.

Ażeby osiągnąć pełną formę biegową w biegach krótkich nie wystarczy tylko trenować taką odległość na jakiej później zamierza się startować na zawodach. Na przykład do biegu 100 mtr nie wystarczy biegać tylko 100 mtr, lub do biegu na 200 mtr tylko 200 mtr. Trzeba biegać i biegi o wiele dłuższe i biegi zupełnie krótkie. Nie można tego robić w jednym czasie i przez cały okres treningu jednakowo. Trening biegacza, aby był skuteczny, powinien być rozdzielony na 2 okresy —

1). okres poświęcony treningowi wytrzymałości sprinterskiej,

2) okres poświęcony wyłącznemu treningowi szybkości, i w końcu

3) okres pełni formy, uwzględniający i trening wytrzymałościowy i trening szybkościowy.

Trening wytrzymałościowy sprintera

Biegacze dystansów krótkich też powinni posiadać wytrzymałość, tylko że ta będzie innego rodzaju, aniżeli wytrzymałość biegacza dystansu dłuższego. Sprinter nie potrzebuje biegać długi czas bez zmęczenia, co jest konieczne w biegach dłuższych, tylko powinien móc przebiec z jednakową szybkością najdłuższy z stansów krótkich to znaczy 200 mtr. Każdy biegacz 100 mtr będzie tylko wówczas dobrym biegaczem sprinterem, jeśli z taką samą szybkością z jaką przebiega 100 mtr. potrafi przebiegać i 200 mtr. Dla przykładu jeśli ktokolwiek biega 100 mtr w 11,5 sek, to 200 mtr. powinien przebiegać w 23 sek. Tylko wówczas będzie można twierdzić, że trening, który przechodzi ćwiczący, jest racjonalny i skuteczny. Biegacze extraklasy światowej, którzy biegają na zawodach 100 i 200 mtr., zwykle drugie 100 mtr. w biegu na 200 mtr przebiegają prędzej, aniżeli pierwsze 100.

Murzyn Owens, który dotychczas dzierży oba rekordy świata na 100 i 200 mtr., 100 mtr. przebiegł w 10,2 sek. (rekord świata), a 200 mtr w 20,3 sek.! Drugie 100 mtr. w biegu na 200 mtr. przebiegł w 10,1 sek.!

Czy to nie jest zdumiewające? Zaznaczyć przy tym trzeba, że rekord świata na 200 mtr. Owens ustanowił na normalnej bieżni z wirażami, a nie biegł jak to często bywa w Ameryce, całe 200 mtr. na prostej. Tak jednak powinno być, gdyż drugie 100 mtr. w biegu na 200 mtr. biegnie się ze startu lotnego i rozpoczyna się z pełną szybkością. Wszyscy biegacze amerykańscy, którzy przebiegają 100 mtr w 10,4—10,5, biegną 200 mtr w 21 sek. lub lepiej.

Po co szukać przykładów zagranicą, kiedy tego dowody mamy u siebie w kraju. Poziom polskich biegaczy na 100 mtr wyraźnie się podniósł, z chwilą kiedy lepiej zaczęli biegać 200 mtr. To samo można zauważyć i u części naszej młodzieży szkolnej. W Grudziądzkim np. M. K. S. jest duże zrozumienie dla wytrzymałości sprinterskiej. Jest tam wielu biegaczy, którzy regularnie biegają 100 mtr. grubo poniżej 12 sek., i jeśli przypatrzymy się ich wynikom na dystansach dłuższych, to zobaczymy, że większość z tych, którzy przebiegają 100 mtr. poniżej 12 sek. biegnie i 200 mtr. w 24 sek. lub lepiej, ba nawet wielu z nich zupełnie dobrze biega 400 mtr. Wynik poniżej 55 sek. na 400 mtr. nie jest w Grudziądzu rzadkością.

Jak i kiedy trenować wytrzymałość.

To małe odbiegnięcie od właściwego tematu było koniecznym, aby wykazać skuteczność wytrzymałości na wynik w biegu na 100 mtr. Wytrzymałościowym treningiem sprinterskim należy stawiać pierwsze kroki na bieżni. Trening sprinterski na bieżni nie rozpoczynać od treningu startów, lecz od treningu biegów przedłużonych. Jeśli kto koniecznie chce ćwiczyć starty, to w początkowym okresie może ćwiczyć je, lecz bez współzawodników, **na technikę samego wyjścia, nie na szybkość.**

Najdłuższy dystans sprintera na treningu.

Biegacz 100 i 200 mtr. na treningu powinien przebiegać biegi do 400 mtr włącznie. Nie należy oczywiście na jednym treningu przebiegać dystans 400 mtr kilka razy, wystarczy tylko raz i to nie w każdym treningu i nie na całą siłę. Reszta dystansów treningowych będą biegi na odcinkach 120 mtr. do 300 mtr. powtarzane kilka razy. I tak na jednym treningu można zrobić. 3 — 4 razy po 150 mtr., na drugim 2—3 razy, po 120 mtr. i 300 mtr., na trzecim 2 razy 200 mtr., i raz 400 mtr.

Nie na siłę

W początkowym okresie bardziej, aniżeli kiedykolwiek należy pamiętać, aby nie biegać na siłę. W każdy bieg trzeba włożyć tylko tyle siły, aby conajmniej drugie tyle pozostawało jeszcze na bieg następny. Trzeba biegać tak, aby w każdym odcinku biegu, móc szybkość łatwo zwiększyć. Wówczas trening będzie celowy, nie będzie męczył i będzie można na każdym treningu przebiegać więcej i dłużej. Najbardziej niebezpiecznym jest w treningu, nie częstość i długość biegu, ale jego szybkość. Po każdym z takich biegów przedłużonych, trzeba wypoczywać w marszu 6 — 10 minut.

Jak długo powinien trwać trening wytrzymałościowy.

U biegaczy zaawansowanych, którzy rozkładają swój trening na długi okres czasu, trening wytrzymałościowy powinien trwać conajmniej przez 2 — 3 miesięce, natomiast u młodzieży, która zwykle rozpoczyna trening później i nie ma tyle czasu na przygotowania się, okres treningu wytrzymałościowego może być o wiele krótszy. aniżeli 2 — 3 tygodnie. W ciągu tych 2 — 3 tygodni, licząc po 3 treningi tygodniowo można zrobić 9 treningów, co dać może już pewną wytrzymałość, opierając się na której, można będzie później zająć się już treningiem wyłącznie szybkościowym, i budować wynik. A więc pamiętać, aby po wyjściu na trening na bieżnię,

nie biegać od razu startów, nie biegać szybkich biegów, nie robić zawodów z kolegami,

gdyż w takich wypadkach jest bardzo łatwo o wszelkiego rodzaju kontuzje, ponieważ mięśnie i ścięgna nie są jeszcze przygotowane do odpowiedniego wysiłku, tylko biegać biegi przedłużone na ¾ lub ½ siły. Podczas tych biegów przedłużonych zwrócić uwagę na należytą pracę ramion, ułożenie tułowia i pracę nóg. Pierwszy okres treningu sprinterskiego będzie okresem treningu na wytrzymałośc i styl.

Fraszki sportowe

Nie sztuka wygrać: dobrze przegrać sztuka!
Z bajki nauka.
Szła dusza ucznia na zawody, za nim na powrozie
ciało. „Raz ty , raz ja.na wozie..."
mówiło. Wiatry niepokoju gdzieś w mózgu mu świszczą
Uznano to za strach, po oczach co błyszczą
Więc do słów worka — nie myśląwszy wiele:
„Toż to tchórz! My już lepiej.. On kompletne ciele!
Znamy takich koledzy, pełna jest ich ziemia
Dużo krzyczą! gdy coś trzeba — to nikogo nie ma...

* * *

Był działacz, który nigdy w życiu nie poględził
Był kibic, który swoim pupilom nie zrzędził
Był piłkarz, co żadnej bramki nie przestrzelił
Był sędzia, który „karny" raz w roku udzielił
As, co się nie chwalił, pingpong, co pierś rozwijał
Strzelec, co zawsze trafiał, mistrz który nie pijał
Czy to jest głupia bajka? — To wszystko być może
Prawda; jednakże ja to między bajki włożę..."

J. K.

Portsmouth wygrywa puchar Anglii

LONDYN. 29.4. W sobotę odbył się na stadionie Wembley w Londynie w obecności pary królewskiej i stu tysięcy widzów finałowy mecz o puchar Angli w piłce nożnej. Do finału zakwalifikowały się drużyny: Wolwerhampton Wanderers i Portsmuth. Zwyciężył niespodziewanie Portsmuth 4:1 (2:0), zdobywając po raz pierwszy puchar Anglii.

Mecz odbył się w niepomyślnych warunkach atmosferycznych przy chłodnej, deszczowej pogodzie. Zdecydowanym faworytem zawodów był Wolverhampton, Portsmuth wygrał zasłużenie, górując zdecydowanie przez cały czas nad przeciwnikiem. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Barlow, Anderson i Parke (2). Wolverhampton zdobył honorowy punkt przez Dorsetta przy stanie 3:0 dla przeciwnika.

Holenderscy tenisiści przylatują w poniedziałek

W poniedziałek samolotem z Amsterdamu przybywa do Warszawy tenisowa reprezentacja Holandii (van Swoll, Hughan, de Brauw, Teschmache) na mecz o puchar Davisa z Polską 5—7 maja. Tenisiści holenderscy trenować będą codziennie na korcie Legii.

Szkolny turniej koszykówki w Warszawie

W pierwszym dniu szkolnego turnieju koszykówki męskiej wyniki były następujące: gimn. Władysława IV — gimn. Żeromskiego II 73:10; Szk. Techn.-Kolejowa — Lelewel 26:17; Stow. Dyrektorów — Czackiego 23:10; Żeromskiego I — Chinuch 35:15; Zamoyskiego — Reya 23:21; Unia — Zgromadzenie Kupców 54:8; Kreczmar — Rejtan 24:9; Batory — Zamoyski 26:17, Kreczmar — Staszic 30:25.

Echa dublińskie czyli II

Rozważania i wnioski

Przeprowadzamy klasyfikację!

KLASYFIKACJA Z MISTRZOSTW:

1) Dowdall (Irlandia). 2) Czortek (Polska). 3) Gonet (Belgia). 4) J. Watson (Anglia).

KLASYFIKACJA NASZA...

1) Czortek (Polska). 2) Dowdall (Irlandia). 3) Frigyes (Węgry). 4) Cortonesi (Włochy).

W wadze lekkiej śmiało możemy postawić Kowalskiego ex aequo z Nurnbergiem. Nie jest to oczywiście klasyfikacja idealna, gdyż nie jest wykluczone że Hesse (Niemcy), który pokonał mistrza Europy, wygrał by i z Polakiem. A jeszcze Mandi (Węgry) miał by tu dużo do powiedzenia... Kanepi został w. mistrzem, ale zarówno Kowalski jako i Perre, a kto wie czy i nie Gallie (Anglia) pokonali by

KLASYFIKACJA Z M-STW: 1) Nürnberg (Niemcy), 2) Kanepi (Estonia), 3) Kowalski (Polska), 4) Jacobs (Belgia).

KLASYFIKACJA NASZA: 1—2 Nürnberg (Niemcy), Kowalski (Polska), 3) Peire (Włochy), 4) Kanepi (Estonia).

Waga półśrednia nie podlega dyskusji... Kolczyński nadal nie ma przeciwników! Murach bardzo się odgrażał, że pobije „Kolkę", a... odpadł już w przedbojach! (podobno niesłusznie). Niemiec pretenduje jednak do II miejsca razem z Erickiem Agrenem, który stał się doskonałym „półśredniakiem"!

KLASYFIKACJA Z M-STW: 1) Kolczyński (Polska), 2) Erick Agren (Szwecja), 3) Evenden (Irlandia), 4) Thomas (Anglia).

KLASYFIKACJA NASZA: 1) Kolczyński (Polska), 2) Erick Agren (Szwecja, 3) Murach (Niemcy), 4) Thomas (Anglia).

Pisarski stał się zupełnie niespodziewanie jednym z nowych silniejszych punktów! Przecież nikt na niego nie liczył, był ostatnio w bardzo słabiutkiej formie! Tymczasem „Pisar" zrobił wielki „bluf". Zdobył „moralny" tytuł mistrza i osiągnął doskonałą formę. W meczu czerwcowym (2.VI.) z Baumgartenem musi się potwierdzić... nokautem!! Suhonen tylko dzięki pechowemu losowaniu nie znalazł się w finale, ale czy wygrał by z Polakiem, szczerze wątpimy!

KLASYFIKACJA Z M-STW: 1) Raadik (Estonia), 2) Pisarski (Polska), 3) Oskar Agren (Szwecja), 4) Davies (Anglia).

KLASYFIKACJA NASZA: 1—2 Raadik (Estonia) i Pisarski (Polska), 3) Suhonen (Finlandia), 4) O. Agren (Szwecja).

Opinia polska nie zgadza się z porażką Szymury z Musiną. Owszem, ale... Szymura nie walczył w swej najlepszej formie. Spóźnia się on ciągle z prawą, co w meczu z Musiną — zadecydowało. Kiedy wreszcie Polak zacznie intensywnie prawą pracować, jego hegemonia nad doskonałym Włochem nie będzie podlegać dyskusji... W tej kategorii weteran Szigetti, podtrzymuje jakoś swoją tradycję!...

KLASYFIKACJA Z M-STW: 1) Musina (Włochy), 2) Szymura (Polska), 3) Szigetti (Węgry), 4) Woodcock (Anglia).

KLASYFIKACJA NASZA: 1—2 Musina (Włochy) i Szymura (Polska), 3) Woodcock (Anglia), 4) Koppers (Niemcy).

Najsłabszą naszą kategorią jest waga ciężka. Piłat nie jest niestety, w dawnej formie, z Rungem miał dobry mecz, ale... powinien go wygrać. Na „starość" stał się on strasznie (podobno) odpornym na ciosy. W spotkaniu z Rungem (2.VI.) pokaże nam na co go stać: czy naprawdę się skończył, czy... możemy na niego jeszcze liczyć. Tandberg jest w wadze ciężkiej bezkonkurencyjny. Lazzari miał szczęście i... wylądował na II miejscu.

KLASYFIKACJA Z M-STW: 1) Tandberg (Szwecja), 2) Lazzari (Włochy), 3) Runge (Niemcy). 4) Porter (Anglia).

KLASYFIKACJA NASZA: 1) Tandberg (Szwecja), 2—3) Runge (Niemcy) i Lazzari (Włochy), 4) Porter (Anglia).

Tak mniej więcej przedstawiają się Mistrzostwa Europy, z których, pomimo zdobycia I miejsca zespołowego, nie jesteśmy zadowoleni.

W Warszawie będzie inaczej...

Jerzy Robaczewski

SPROSTOWANIE

W numerze poprzednim wkradła się omyłka w podpisie pod środkową fotografią. Biegnie bowiem nie Soldan, lecz Herman (Polonia),



WARSZAWA

Na pływalni Y.M.C.A. odbył się trójmecz pływacki szkół żeńskich. Zawody były bardzo ciekawe i obfitowały w emocjonujące momenty. Trójmecz zakończył się zwycięstwem gimnazjum J. Popielewskiej - Roszkowskiej 31 p. przed gimnazjum im. Curie - Skłodowskiej 27 p. i gimn. im. Kaniowczyków i Żeligowczyków 17 p. Wyniki przedstawiają się następująco. **50 m klasycz.:** 1) **Gryzikówna** (Popiel. Roszk.) 55,9, 2) **Wińska** (Pop. Rosz.) 57,3, 3) **Piotrowska** (Curie Skł.) 62,5, 4) **Wajsówna** (Kan.) 72, 5) **Krasuska** (Kan.) 72. **50 m. dowolnym:** 1) **Szczepańska** (Curie Skł.) 43,7, 2) **Drabczyńska** (Pop. Roszk.) 61,4, 3) **Łukaszewicz** (Pop. Roszk.) 63, 4) **Skośkiewicz** (Kan. Żel.) 63,9, 5) **Ziółowska** (Cur. Skł.) 63,9, 6) **Świerbuzowicz** (Kan. Żel.) 68. **Sztafeta 3 X 50 st. dow.:** I Gimn. Curie - Skłodowskiej (**Piotrowska, Skibicka, Szczepańska**) 2 min. 44,9. II Gimn. Popielewskiej - Roszkowskiej (**Gryzikówna, Wińska, Drabczyńska**) 3;25.6. III Gimn. Kaniowczyków i Żeligowczyków (**Świerbusowicz, Skośkiewicz, Wajs**) 3:49,4. Zawody były gorąco oklaskiwane przez licznie zebraną publiczność. Organizacja zawodów sprawna. *Kot.*

**

Z inicjatywy Koła Sportowego w naszej szkole, odbył się dnia 16 kwietnia doroczny bieg naprzełaj w parku szkolnym. Bieg zgromadził na starcie 14 zawodników. Dystans biegu wynosił około 2 km. Wyniki techniczne były następujące: I m. **Podwysocki**, II m. **Bluzer**, III m. **Baczyński.** Po biegu p. prof. Ciszewski (który również startował), wręczył zwycięzcom 3 pamiątkowe żetony. *Sudziński.*

**

23 kwietnia Koło Sportowe „Dy[illegible]" przy Gimnazjum i Liceum im. płk. Lisa-Kuli w Warszawie zorganizowało zawody lekkoatletyczne na otwarcie sezonu. Na zawodach tych padły następujące rekordy szkoły: 60 m 1) **Zarębski** 7,4; 2) **Burakowski** 7,6. 1000 m 1) **Szwarczewski** 3:8; 2) **Nowak** 3:8,1; trójskok 1) **Sadoch** 11,82, 2) **Zarębski 11,7**; rzut kulą 5 kg 1) **Machowski** 13,1; 2) **Nasuciński** 12,52.

R. Zarębski

KRAKÓW

Sekcja lekkoatletyczna M.K.S. Kraków przy współudziale Krak.



Drużyna piłki nożnej I Państw. Liceum i Gimn. w Kołomyi.

Okręg. Zw. Lekk. organizuje w dniach 6 i 7 maja wielkie zawody lekkoatletyczne o drużynowe mistrzostwo okręgu szkolnego krakowskiego. Udział w zawodach wezmą drużyny Klubów Międzyszkolnych z terenu Kuratorium krakowskiego. Program zawodów przewiduje: biegi: 100, 200, 800 i 1500 m; skoki w dal, w zwyż, o tyczce i trójskok, rzuty: dyskiem, oszczepem i kulą, oraz sztafety 4 × 100 i szwedzką 100 + 200 + 300 + 400. **Drużyna**, która zdobędzie największą ilość punktów otrzyma nagrodę, ofiarowaną przez Polski Związek Wychowawców Fizycznych. Organizacją powyższych zawodów, które rozegrane zostaną na Miejskim stadionie, zajmuje się Prof. **Marian Lubaczewski.**

W. Janowski

CHORZÓW

MKS Chorzów rozegrał w sobotę na własnym boisku rewanżowy mecz piłkarski z reprezentacją gimn. z Orłowej odnosząc zdecydowane zwycięstwo w stosunku 3:0 (1:0). Bramki strzelili: *Rabsztyn* 2, oraz *Słachula*. Poziom zawodów nie był nadzwyczajny z uwagi na początek sezonu. Pierwszy mecz tych drużyn rozegrany w jesieni r. ub. w Orłowie przyniósł zwycięstwo gospodarzom w stosunku 3:1. Rewanż więc udał się i rachunek jest wyrównany. Gości z Orłowej podejmowano w Miejskim Instytucie Kształcenia Handlowego obiadem, w którym wziął udział dyr. Instytutu p. *Karbowiak*, profesorowie i liczne grono Kolegów. Nastrój był niezwykle miły i serdeczny. MKS Chorzów w nadchodzącym sezonie będzie utrzymywał b. żywy kontakt z Kolegami z Orłowej. W programie są zawody w grach i lekkiej atletyce. (el).

Miejskie Gimnazjum w Katowicach rozegrało z reprezentacją Gimn. z Pszczyny mecz siatkówki i koszykówki. W obydwu konkurencjach zwyciężyli katowiczanie. W siatkówce zwyciężyli goście 2:1 (15:9, 14:16, 15:7), a w koszu 21:18 (6:5).

W związku z przygotowaniami do biegów narodowych 3 Maja, w których jak najliczniej powinna startować młodzież szkolna, kol. R. Nowak — prezes Międzyszkolnego Klubu Sportowego w Chorzowie, wygłosił w środę dn. 26 bm, o godzinie 18.25 przed mikrofonem rozgłośni Katowickiej — apel do kolegów Zagłębia Dąbrowskiego, wzywający do treningów i do startu w dniu 3 maja.

***

Staraniem Śląskiego Okręgu Polskiego Związku Wychowawców Fizycznych odbyły się w piątek, w sali Neoklasycznego Gimnazjum, indywidualne mistrzostwa szkół śląskich w szabli. Na planszy stanęło 20 obiecujących szermierzy z Katowic, Chorzowa, Bielska i **Rybnika**. Najliczniej reprezentowane były Katowice, których barw bronili wyłącznie kol. ze Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych. Do finałów jednak z ósemki Katowickiej zakwalifikował się jedynie zdecydowany faworyt na mistrza, kol. **Masek**, który w dobrym stylu przeszedł bez potknięcia się wszystkie walki, zdobywając tym samym tytuł mistrza Śląska na rok bieżący. Grupę finałową tworzyło 8 zawodników. Prócz **Maska** w finale znaleźli się **Hałubka, Fradera** i **Adamus** z Bielska, **Wieczorek** i **Janulek** z Rybnika, oraz **Andrzejewski** i **Gottfried** z Chorzowa. Zawody miały przebieg interesujący, a większość walk stała na wysokim poziomie. Arbiter zawodów p. Paszek, czołowy szermierz Polski wyrażał się o całości imprezy w samych superlatywach. Poziom walk był dla niego miłą niespodzianką, zwłaszcza, że po raz pierwszy miał okazję zapoznania się z tą gałęzią sportu na terenie szkół i nie przypuszczał wcale, by młodzież szkolna mogła być tak zaawansowana w tym trudnym sporcie. Wszystkich zaś zawodników uważa za pełnowartościowy materiał na doskonałych szermierzy. Wyniki przedstawiają się następująco: 1) **Masek** (Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe), mistrz Śląska— wszystkie 7 walk wygranych; 2) **Hałubka** (Bielsko) — 5 zwycięstw; 3) **Gottfried** (Chorzów) — 4 zwycięstwa; 4) **Janulek** (Rybnik) — również 4 zwycięstwa, jednak mniej trafień; 5) **Andrzejewski** (Chorzów) — 3 zwycięstwa; 6) **Fradera** (Bielsko)— 2 zwycięstwa; 7) **Wieczorek** (Rybnik) rownież dwa zwycięstwa, jednak mniej trafień; 8) **Adamus** (Bielsko) — 1 zwycięstwo. Zdobywcom pierwszych trzech miejsc, przedstawiciel Okręgu Śląskiego PZWF prof. Jagielski wręczył ozdobne dyplomy, a wszystkim uczestnikom zawodów podziękował za ładną i ambitną walkę. Dość licznie zebrana młodzież, wśród której nie brak było i osób starszych nagrodziła zawodników rzęsistymi brawami.

el.



Młodzi lekkoatleci Liceum Budowlanego odnieśli szereg sukcesów na mistrzostwach Torunia. Od lewej. Sołecki, Geler, Jarząbkiewicz, prof. Żwirek, Makowski i Fritz.



Najlepszą drużyną żeńską w piłkę siatkową II Państw. Liceum. Stoją od prawej: Weberówna, Patkowska, Teodorowiczówna, Szmidtówna, p. prof. Rozwadowska, Madejówna, Domeracka, Jaworska.

KOLOMYJA

Koło Sportowe przy I Państw. Liceum i Gimnazjum, kiedyś tak świetnie prosperujące w ubiegłym sezonie zupełnie nie wykazywało swej działalności. Z nastaniem wiosny, obudziło się jak gdyby z letargu — zbierając resztę sił, aby znowu na nowo zacząć prace i podtrzymać dawną tradycję Koła. Praca z początku szła bardzo słabo, ale dzięki mrówczej pracy kol. **Skotnickiego** już teraz zaczyna wydawać owoce. Nowy zarząd Koła ukonstaytuował się następująco: kol. **Skotnicki** — jako prezes, **Dutkiewicz** — sekretarz, **Kozłowski** — skarbnik, **Strojny** — gospodarz, **Tumir** — kier. sekcji piłki noż., **Schuldes** — kier. s. l. a., **Urbanowski** — s. strzelecka. **Petryk** — s. pił. ręcznej. 22 i 27 kwietnia Koło zorganizowało turniej w siatkówkę, w którym wzięło udział 11 drużyn w tym 3 żeńskie. Drużyny żeńskie: I m. klasa I lic. II Państw. Lic.; II m. klasa III gimn. II Państw. Gimn.; III m. klasa IV gimn. II Państw. Gimn. Drużyny męskie gimn.: I m. III Państw. Gimn.; II m. I Państw. Gimn.; III Gimn. Kup. Drużyny męskie lic.: I m. III Państw. lic.; II m. I Państw. lic.; III m. II dr. I Państw. lic. **Piłka nożna.** 23 kwietnia odbyły się zawody w piłkę nożną pomiędzy repr. szkoln. Śniatyń — Kołomyja. Wygrali kol. ze Śniatynia 3.0 (1.0). Najbliższe imprezy Koła to urządzenie w dn. 4, 5, 6 maja zawodów strzeleckich o mistrzostwo gimnazjum i liceum, 30 kwietnia — bieg na przełaj, 6 maja — korespondencyjne zawody strzeleckie z Gimn. i Lic. z Przeworska, 7 maja zawody w piłkę nożną z Gimn. i Lic. z Horodeńki, 14 maja rewanżowe zawody ze Śniatyniem. Zawody w piłkę siatkową i koszykową o mistrzostwo Koła. Zawody lekkoatletyczne.

J. Dutkiewicz

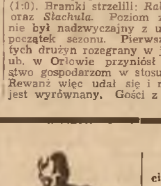
HAJNÓWKA

23-go kwietnia Koło Sportowe „Przyszłość" przy Państwowej Szkole Przemysłu Drzewnego zorganizowało szkolny bieg na przełaj. Trasa wynosiła 3 km i prowadziła przez puszczę Białowieską. Wyniki biegu: 1) **Brzeziński** — 10 min., 2) **Chowański** — 10,8 min., 3) **Strzeżek**

(Dalszy ciąg na str. 5-ej)

Wiktor Junosza **11**

Uczymy się boksu!



Więc umiecie już zadawać ciosy i umiecie je udaremniać. Bardzo ładnie. Teraz możemy więc już przejść do samej walki...

— Świetnie! Możemy przerobić dziś z Bronkiem parę rund, żeby się przekonać...

— Hola, hola! Że umiecie zadawać ciosy i je udaremniać, nie znaczy jeszcze, byście już umieli atakować i bronić się!

— Jakto? Czyż to nie jest to samo?

— Bynajmniej. Czy starczy znać litery, by móc pisać ładne wiersze?

— Co za porównanie!

— Bardzo odpowiednie. Znacie dopiero elementy, teraz trzeba nauczyć się łączyć je w logiczną całość, wiązać je w sposób przemyślany i celowy.

— Niech będzie. Słuchamy!

— Dam wam typowy przykład. Moment, kiedy przeciwnik zadaje cios, jest najwłaściwszy do kontrataku, gdyż wtedy musi się on mimowoli odsłonić. Przypuśćmy, że przeciwnik zadaje lewy prosty w podbródek; odsłania on nieuniknienie serce. Wykonanie uniku w prawo, połączone z równoczesnym zadaniem również lewego prostego, tylko w serce, nie przedstawi trudności, a cios będzie tym skuteczniejszy, im z większą energią przeciwnik rzucił się naprzód. Przeróbcie to.

— No, Felek!

— Nie, ty, Bronek!

— A dlaczego nie ty? Boisz się oberwać?

— Słuchajcie, chłopcy! Zapamiętajcie sobie jedno: podczas ćwiczeń nie wolno pod żadnym pozorem wszczynać walki na ostro, starać się wykazać wyższość nad partnerem. Ćwiczenie jest po to, by się uczyć, czyli próbować takich rzeczy, których jeszcze się nie opanowało, które się jeszcze nie udają. Jeśli się będzie wciąż usiłowało pokazać, że się jest lepszym, zręczniejszym od partnera — nie będzie się oczywiście nigdy ryzykowało takich posunięć, które mogą wypaść niezadawalająco, nie będzie się eksperymentowało, a powtarzało wciąż w kółko znane melodie. Korzyść będzie oczywiście żadna. Więc nie trzeba się nigdy bać na treningu „kompromitacji" — takiej być nie może. Trening jest tylko do usprawnienia, do nauki, a uczą się ci, którzy nie są sprawni, którzy nie umieją.

— Bardzo to ciekawe i przekonywujące; przyznam się, że dotąd inaczej na te sprawy patrzyłem...

— Dlatego, zupełnie jest obojętne, czy tego prostego w serce dostaniesz pierwszy ty, Felku, czy też Bronek. Drugiego to przecież też nie ominie!

— Wal, Bronek!

— Wspaniale wychodzi! Włazi jak w masło!

— Widzicie! Co znaczy wybrać, dla zadania ciosu, odpowiedni moment! Rzecz jasna, że tak samo można dla kontrataku wyzyskać każdy inny atak przeciwnika. To sprawa szybkiej orientacji, szybkiej decyzji, a także praktycznego doświadczenia; nie martwcie się, jeśli początkowo kontratakować będziecie po niewczasie, jeśli wasze poczynania będą spóźnione; sprawność przyjdzie z czasem, nie trzeba się tylko zniechęcać.

— Taki kontratak, to świetna metoda. Ale czy trzeba zawsze czekać na przeciwnika?

— Jak ci się zdaje? Jakby wyglądała walka, gdyby tak obaj tylko czekali?

— Hm... Pytanie moje nie było, wobec tego, najmądrzejsze. Lecz wtedy chcielibyśmy się dowiedzieć, jak to się samemu atakuje tak, by nie nadziać się na kontratak.

— Owszem, to jest w ogóle najważniejsze, najbardziej zasadnicze. Dlatego wolałbym, by temu zagadnieniu poświęcić całą lekcję. A więc — do następnego razu!

(d. c. n.)

(Dokończenie ze str. 4-tej)

11 min., 4) **Wójcik**. Zawodami kierował. p. prof. **Niewiadomski** — opiekun Koła i p. **Smoktunowicz**. Zawody odbyły się przy bardzo kapryśnej pogodzie, gdyż prawie przez cały czas zawodów padał deszcz. **Kowalewski Bolesław**

KIELCE

W meczu piłkarskim między kl. IV-a Państw. Gimn. im. St. Żeromskiego a kl. III-b Gimn. im. św. St. Kostki zwycięstwo odniosła drużynak l. IV-a z gimn. Żeromskiego. Przebieg zawodów był nadzwyczaj ciekawy. Kl. IV-a wystąpiła w składzie: **Brajtawicz, Wacławik, Ostrowski, Rogal, Dutkiewicz, Dyssewski, Milewski, Dąbek, Zieliński, Sokalski, Denkiewicz.** Sędziował p. **Orawiec.**

„**Felek**",
Państw. Gimn.
im. J. Śniadeckiego.

NOWOGRÓDEK

Gimnazjalne Koło Sportowe 919 rozpoczęło sezon letnich sportów 23.IV boju lekkoatletycznego, do którego startowały wyższe klasy gimnazjum po trzech w każdym zespole klasowym. W skład trójboju wchodziły następujące konkurencje lekko-atletyczne: bieg 100 m, skok w dal z rozbiegu i pchnięcie kulą, obliczane według tabeli fińskiej. Zespołowo I-sze miejsce uzyskała II klasa licealna w składzie. **Wejtko, Krasowski** i **Samcewicz**, uzyskując łącznie **4.780** punktów. II-gie miejsce zajęła I-sza klasa licealna w składzie: **Żygner, Barancewicz** i **Popow** — zdobywając razem 4.367,5 punktów. Na III-cie miejsce uplasowała się IV klasa gimnazjalna w składzie: **Jeśmaw, Mursicz** i **Górzyski** — gromadząc 3.516 **punktów.**

Indywidualnie na pierwszym miejscu uplasował się **Wejtko,** II Lic. — 100 m 12,1 sek., skok w dal 591 cm i pchnięcie kulą 11,97 m, co wynosi 1.720 punktów; II miejsce: **Barancewicz, I Lic.** — 100 m 12 sek., skok w dal 596 cm i pchnięcie kulą 11,25 cm — 1.697 punktów; III miejsce: **Krasowski**, II Lic. — 100 m 12,5 sek., skok w dal 592 cm i pchnięcie kulą 11,34 m — 1.598 punktów; IV miejsce: **Zygner,** I Lic. — 100 m 12,4 sek., skok w dal 544 cm, kula 11,50 m, — 1.525,5 punktów; V miejsce: **Samcewicz,** II Lic. — 12,5 sek., skok w dal 571 cm, kula 10.54 m — 1.482 punktów; VI miejsce: **Staszkiewicz,** II Lic. — 12,8 sek., skok w dal 544 cm, pchnięcie kulą 11,56 cm — 1.462 punktów; VII miejsce: **Stankiewicz,** II Lic. — 100 m 12,6 sek., skok w dal 570 cm, pchnięcie kulą 9,12 cm — 1.346 punktów. Startowało 12 zawodników. a.

TERMINARZ ROZGRYWEK KOSZYKÓWKI W WARSZAWIE

Saski Ogród

28.IV.	16,05	Chinuch—Żeromski	Kolejowa—L. Administr.
	16,40	Żeromski II—Wład. IV	Czacki—Stow. Dyrektorów
	17,15	Kostka—Chinuch	Lelewel—Kolejowa
6.V.	16,05	Żerom. I—Żerom. IV	Lic. Adm.—Czacki
	16,40	Kostka—Wład. IV	Lewel—Stow. Dyrekt.
	17,15	Chinuch—Żerom. II	Kolejowa—Czacki
	17,50	Żeromski I—Kostka	Lic. Adm.—Lelewel
9.V.	16,05	Chinuch—Wład. IV	Kolejowa—Stow. Dyrekt.
	16,40	Żeromski II—Kostka	Czacki—Lelewel
	17,15	Żeromski I—Wład. IV	Lic. Adm.—Stow. Dyrekt.

Park Szkolny

29.IV.	16,05	Kreczmar—Rejtan	Zamojski—Batory
	16,40	Przyszłość—Mickiew.	Zgrom. Kupc.—Unia
	17,15	Staszic—Kreczmar	Rej—Zamojski
6.V.	16,05	Rejtan—Mickiewicz	Batory—Unia
	16,40	Staszic—Przyszłość	Rej—Zgrom. Kupc
	17,15	Kreczmar—Mickiew.	Zamojski—Unia
	17,50	Rejtan—Staszic	Batory—Rej
9.V.	16,05	Kreczmar—Przyszł.	Zamojski—Zgrom. Kupc.
	16,40	Mickiewicz—Staszic	Unia—Rej
	17,15	Rejtan—Przyszłość	Batory—Zgrom. Kupc.

Kpt. pilot JANUSZ MEISSNER

RYCERZ GWIAZDZISTEGO ZNAKU

42

Pewnego popołudnia, gdy siedział na werandzie, od niechcenia przeglądając czasopisma lotnicze, wzrok jego padł na stronę drobnych ogłoszeń w „Les Ailes":

„Spad 51 aerobatique a vendre. S'adresser a l'Aero-club de Tours".

Nagle przypomniał mu się ostatni Spad z Kościuszkowskiej Eskadry.

— Jak to już dawno — pomyślał. — A teraz — Spad do sprzedania...

Nie wahał się wcale. Jego zagraniczny paszport był jeszcze ważny, więc przerwał miły, wygodny, choć nieco nudny, urlop i pojechał trzecią klasą: z Kołomyi do Tours!

W drodze nadał depeszę:

„Nie sprzedawać Spada. Kupuję".

W Paryżu przyszło mu na myśl, że cena maszyny może przekroczyć wszelkie jego możliwości w tym zakresie. Zatelefonował do Aeroklubu, żeby się o nią dowiedzieć.

— 2.800 franków — odpowiedziano mu.

Był olśniony. Dawne marzenie urzeczywistniało się za sumę zaledwie dwukrotnie wyższą od jego miesięcznej gaży.

Następnego dnia jechał Sud-Expressem do Tours, gdy zaś przybył na lotnisko i zobaczył, jak ze starego, połatanego hangaru mechanicy wytaczają maszynę, nie żałował ani dwóch nieprzespanych nocy, ani wydatków na drogę, ani słodkiego wypoczynku w Kossowie.

Gorzej natomiast przedstawiała się sprawa puszczenia w ruch silnika: palił co drugi cylinder. Stary, zużyty, zardzewiały motor niechętnie i gniewnie prychał kurzem i dymem. Cierpko piszczały niesmarowane dźwignie zaworów. Zgrzytały sprężyny. Kaszlał suchotniczo gaźnik. Skrzypiał rozrząd i ciekły przewody...

Wahl nie zraził się tym wcale:

— Przecież za 2.800 franków nikt nie sprzeda nowego samolotu!

Przespał noc w hotelu, nazajutrz zaś kupił bańkę nafty, krążek taśmy izolacyjnej, parę złączy gumowych i trochę drutu; zdjął marynarkę, zakasał rękawy i przystąpił do „remontu". Załatał przewody, poizolował kable, wyczyścił świece i wymył silnik aż do połysku.

Wieczorem 500 koni mechanicznych grało w dziewięciu błyszczących tłuszczem cylindrach, jak jeden smok.

Smok był wprawdzie nieco dychawiczny: stukał wytartymi łożyskami, syczał nieszczelnymi pierścieniami i gulgotał, jak zarzywny indyk; co się zaś tyczy owych pięciuset koni, to połowa z nich pasła się na wszystkich łąkach Francji z powodu braku kompresji nad luźno chodzącymi tłokami. Ale i to nie martwiło pilota.

— Dla mnie taki wystarczy — powiedział sobie z niczem nieskrywanym optymizmem.

Francuzi patrzyli na to wszystko z podziwem i dzielili się domysłami, w jakim celu ten młody człowiek zadaje sobie tyle trudu. Nikomu bowiem nie przyszło do głowy, że Wahl zamierza polecieć na rozsypującym się gracie.

Tymczasem on właśnie miał ten zamiar.

Siadł za sterem, dodał gazu i zaczął kołować na środek zaniedbanego lotniska, pełnego dołów i kretowisk.

To wywołało sensację. Zebrał się spory tłum i patrzył, co będzie dalej.

Wahl był wzruszony: siedział przecież na Spadzie!

Ogarniał wzrokiem horyzont, wychylając głowę z za odwietrznika i starannie wybierał drogę między nierównościami terenu.

Niestety — a może raczej: na szczęście? — nie było to łatwe. W pewnej chwili na jakiejś głębszej wyrwie nagle puściły zleżałe gumowe amortyzatory podwozia. Samolot utknął goleniami w ziemi, nagle zahamowany w biegu zadarł ogon i trzepnął śmigłem po twardej murawie. Rozległ się trzask łamanego drzewa, silnik warknął rozpaczliwie i stanął, skrzydłami zaś wstrząsnął dreszcz agonii, zrywający stalowe taśmy. Spad wolno pochylił się w przód, zadarł ogon, zawahał się przez oka mgnienie i wreszcie oparł się łbem o lotnisko...

W tłumie buchnął śmiech. Ludzie zaczęli się rozchodzić, wzruszając ramionami

Wahl siedział w gondoli zdumiony i zaskoczony tym, co się stało, póki nie podszedł doń właściciel zdezelowanej maszyny.

— Przypuszczałem, że tak się to skończy — powiedział. — Ten samolot jest bardzo stary. Myślałem, że pan go kupuje na łom, albo że potrzebne panu jakieś części, bo już dawno nie nadawał się do lotu. Bardzo mi przykro...

Wahl nie słuchał jego usprawiedliwień. Późnym wieczorem złapał pociąg do Paryża i odbył podróż powrotną: Tours — Kołomyja!

Nie wiem, czy rozstał się kiedykolwiek ze swym marzeniem o Spadzie. W jego mieszkaniu zawsze wisiała na ścianie bardzo ładna fotografia tego samolotu...

— Mizerne są zamierzenia ludzkie wobec niezłomnych postanowień losu — powiedział do mnie kiedyś, gdy przez dłuższą chwilę przyglądałem się tej fotografii.

Wróciwszy późną jesienią do eskadry, Wahl zabrał się do „czarnej roboty". Szkolił rekrutów, uczył ich śpiewać, wykładał na kursach obsługi samolotów, liczył brudną żołnierską bieliznę przed odesłaniem jej do pralni, odwalał "pogadanki" patriotyczne, społeczne i historyczne. Co najdziwniejsze — on ze swoimi zamiłowaniami do służby liniowej i do latania, robił to wszystko bez niechęci, a widząc korzyści, jakie ta praca przynosiła eskadrze, czuł się zadowolony i szczęśliwy.

Latał, oczywiście, także. Zaraz po powrocie do Warszawy zamknął krąg swego życia na Okęciu i rozpoczął intensywny trening na P-7, aby wrócić do formy po długiej przerwie w lotach na myśliwskich maszynach. Wkrótce znów powierzono mu klucz myśliwski, złożony z dwóch młodych pilotów, świeżo przybyłych z Grudziądza. Uczył ich z zapałem i zyskał sobie opinię bardzo zdolnego instruktora. To zadecydowało o dalszych jego losach...

W jego stosunkach prywatnych nie zaszły żadne większe zmiany. Zamieszkał na Okęciu z matką i siostrą, chcąc im bodaj przez tę zimę zapewnić nieco spokoju, ciepła i osobistej opieki.

— Za wszystko, co nam dają matki — myślał, czując się winnym, że zbyt mało dać może i że zbyt mało dawał dotychczas.

Przewidywał, że będzie to zapewne ostatni okres w jego życiu, w którym zdoła poświęcić trochę czasu tym najbardziej kochającym go istotom. Dalsze plany i projekty, od których roiło mu się w głowie, wykluczały takie wspólne życie: musiał być sam, niczym nieskrępowany i niezależny. Był pewien, że je zrealizuje, ale rozumiał, że osiągnąć to może tylko drogą wielkich wyrzeczeń.

Tymczasem w wolnych chwilach z zapałem naprawiał kontakty i przewody do żelazka elektrycznego, zakładał dzwonki, uszczelniał krany wodociągowe i okna, oraz usuwał inne defekty, powstałe z winy Wojskowego Funduszu Kwaterunkowego w nowym „rodzinnym" mieszkaniu. Grał sam i z przyjemnością słuchał gry matki na fortepianie, czytywał jej głośno i robił, co mógł, aby wiedziała, że o niej myśli.

W czasie świąt Bożego Narodzenia — zamiast wyjechać w góry na narty — został w domu i — sam tylko z oficerów — w eskadrze.

Przed wilią poszedł do pułku na żołnierską wieczerzę. Dawniej taki obowiązek uważałby za dopust boży, ale w owym okresie wszystko przyjmował pogodnie i z dobrej strony. To też czuł się dobrze tego wieczora wśród ludzi, których los — jak myślał — bodaj częściowo spoczywał w jego rękach i którymi opiekował się w hangarze i w koszarach jak mógł najlepiej.

Rok 1935 rozpoczął służbą inspekcyjną na lotnisku, a pierwsze jego tygodnie — zrealizowaniem „planu doskonalenia zimowego" według instrukcji wojskowych. Mogło się zdawać, że wrasta coraz mocniej w normalne życie pułkowe i służbowe. Że robi zwykłą wojskową „karierę", jako wzorowy oficer i bardzo dobry pilot myśliwski, bez żadnych innych aspiracji i ambicji nadzwyczajnych.

W rzeczywistości — „odpracowywał" tylko Challenge, a jego los pod grawitacyjną siłą „szczęśliwej gwiazdy" już się zmieniał i dokonywał w księdze przeznaczeń.

W marcu wysłano go na kurs instruktorski do Dęblina, po czterotygodniowym zaś przeszkoleniu — przydzielono jako instruktora do Szkoły Pilotów.

Ucieszył się. Wziął maszynę i niespodzianie przyleciał na parę godzin do nas do Krakowa.

— To tak przyjemnie wrócić do miejsca, w którym się tyle brało, i móc teraz tylko dawać — powiedział do mnie, kiedy go zapytałem, czy jest zadowolony z nowego przydziału.

Pomyślałem, jak wiele będzie dawał — on ze swoim entuzjazmem dla lotnictwa.

— Nie daj się zalatać — powiedziałem z uśmiechem. — Będą w ciebie orali, jak w konia.

— Wyście też orali, jak ja byłem uczniem — odrzekł. — Tam trzeba nowych ludzi. Ciągle nowych: gdzie drzewo rąbią, tam wióry lecą. Wiesz...

Wiedziałem: nie każdy instruktor odchodzi ze Szkoły Pilotów do pułku po latach pracy. Wielu zostaje inwalidami; wielu rujnuje sobie nerwy; wielu ginie...

— Właśnie dlatego trzeba, żeby instruktorami byli tacy, którzy mają szczęście. Jak ja. Wierzę w moje szczęście.

— Odstukać, Stachu — powiedziała Zońka, podnosząc dłoń nad stolikiem, przy którym piliśmy kawę.

Ujął delikatnie ale stanowczo jej rękę w przegubie.

— Po co?

Tyle niezachwianej pewności było w jego głosie i spojrzeniu, że nie protestowała.

(d. c. n.).

Redakcja, tel. 8-63-66 i Administracja, tel. 9-95-62, Warszawa, Łazienkowska 3. Nocny telefon redakcji — w środy i niedziele od g. 19 — 592-40. Wydz. ogłoszeń: Łazienkowska 3. Tel. 8-63-66.

Prenumerata miesięczna 80 gr, kwartalna 2 zł 20 gr, roczna (10 miesięcy) 7 zł. Pocztowe konto rozrachunkowe Nr 119. Konto P K O 13 693. Ogłoszenia: 70 gr mm 1 łam.

REDAKTOR: LECH GÓRSKI — przyjmuje w środy — 12 — 15. WYDAWCA: „KULTURA FIZYCZNA" sp. z ogr. odp.

421 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, W-wa, Dobra 58, tel. centr. 644-59 i 592-40.

Na szaro

Miły sąsiad

Darujcie mi, drodzy czytelnicy, że ostatnio tak Was zaniedbałem. Nie moja to wina. Umiem pracować tylko w swoim miłym, zacisznym pokoiku. Tu powstały wszystkie wesołe choć szare artykuliki, którmi Redakcja Was karmi. Od pewnego czasu mój pokoik przestał być zacisznym. Któregoś dnia za ścianą rozległ się przeraźliwy krzyk. Poznałem głos mego sąsiada.

Wiedziałem o nim, że w 1918 roku przeżył wielką kraksę życiową, która niemal całkowicie zniszczyła jego siły, toteż do niedawna ledwo zipał i wątpiono, czy kiedykolwiek wróci do zdrowia.

Stąd moje zdumienie, gdy nagle począł wrzeszczeć, tak jak tylko potrafi człowiek o bardzo zdrowych płucach i końskim sercu!

— Wyzdrowiał albo zwariował!.. — pomyślałem smutnie, siadając do wesołego felietonu.

Niestety, wrzaski uniemożliwiły mi pisanie. Aby napisać coś na szaro, trzeba być usposobionym różowo, a czyż to możliwe, gdy sąsiada obdzierają ze skóry?

Zasięgnąłem języka okazało się, że sąsiad powiększa sobie mieszkanie. W tym celu przebił drzwi w ścianie, odgradzającej go, od następnego sąsiada i nie pytając tamtego o zgodę, wniósł tam swoje meble!... Napadnięty sąsiad, biedny, wątły urzędniczyna, podobno kuzyn awanturnika, chciał się sprzeciwić, ale (gdy awanturnik tupnął nogą), umilkł i zgodził się zostać w swoim pokoju na prawach sublokatora.

— Miła rodzinka!...' — pomyślałem. — No, ale skoro tamtemu to odpowiada... Niech ich wszyscy diabli wezmą!... Uspokoili się... Będzie można pracować...

Gdzie tam! Właśnie zacząłem cyzelować dowcip na temat „Kusego", gdy za ścianą znowu rozpętał się jazgot, tupot nóg, bicie w bęben, dźwięki marsza w gramofonie — słowem piąty krąg dantejskiego piekła!...

Dzwonię do dozorcy:

— Co się dzieje?

— Ano — powiada cerber — przyjechali zaś do niego krewni, atoli chcąc ich ugościć, wywalił drzwi do mieszkania pana Czeszkowskiego i ewentualnie wstawia tam łóżka dla swojej rodziny...

Krew mię zalała!... Pukam do Czeszkowskiego:

— Panie Czeszkowski, nie weźmiesz pan kija i nie złoisz pan skóry awanturnikowi? — powiadam.

Czeszkowski podrapał się w głowę:

— Dzwoniłem na policję, powiedzieli mi, że spiszą protokół...

— No i co?

— Ano, spisali i kazali mi podpisć.

— Że niby co?

— Że się zgadzam na nowego sublokatora...

— Więc pan zadowolony z takiego obrotu sprawy???

— A co mam robić, kiedy on tak głośno krzyczał! Wpadł do pokoju z wielką lagą w łapie! Groził, że mię zbije! Myślę sobie, niech go tam, niech zostanie, przynajmniej da mi spokój. Ja nie lubię awantur. Lubię spać spokojnie. Przytym obiecał mi, że posprząta w moim pokoju, wstawi nowoczesne meble i od złodzieja ochroni...

— Tak — mruknął — złodziej nie przyjdzie, gdy bandyta w domu! — i wróciłem do siebie.

Oczywiście dowcip o „Kusym" wypadł mi z głowy i w ogóle kuso z dowcipami, gdy człowieka złość trzęsie z oburzenia...

— Posprząta.. meble wstawi...

Zadzwoniłem do gospodarza. Gospodarz, miły, kulturalny staruszek zaseplenił w słuchawkę:

— Rozumiem pańskie wzburzenie, ale narazie jestem bezsilny. Porozmawiam, z awanturnikiem gdy dentysta wykończy mi sztuczną szczękę, którą zamówiłem niedawno. Narazie jestem bezbronny.

— To bardzo smutne, bo narazie w pańskim domu nie można mieszkać. Istne piekło!...

— Niech tylko moi technicy zrobią komplet zębów, pogadam z niesfornym lokatorem.

— A tymczasem gagatek zdemoluje panu cały dom!

— To zapłaci! Poślę mu się rachunek. Za wszystko płaci się w życiu!.. — I odwiesił słuchawkę.

Ledwo usiadłem do pracy, aż tu nagle moja ściana zatrzęsła się od potężnego uderzenia i nieludzkich wrzasków!... Zrozumiałem odrazu: szaleniec dobijał się do mego mieszkania. Postanowiłem działać błyskawicznie. Otworzyłem drzwi od korytarza i zawołałem ostro:

— Panie ładny! Co to znaczy?

Sąsiad, krępy blondyn, łypnął krwawym okiem i skubnął wąsika:

— Duszno mi tu i ciasno! Otwórz mi swój korytarz, żebym mógł odwiedzać moich krewnych na tamtej klatce schodowej!... I nie sprzeciwiaj mi się, bo mogę się na ciebie rozgniewać!...

Nie ulegało wątpliwości; mój sąsiad nie był rekonwalescentem. To był klasyczny przykład obłąkańca!... Znam trochę wariatów i umiem z nimi postępować.

— Wejdź!.. — mruknąłem, wlepiając w sąsiada oczy—wejdź i bierz!... Szaleniec nie spodziewał się takiej odpowiedzi; zabełkotał coś zdumiony, przysiadł jak pies na podłodze, sprężył się do skoku, a spieniona ślina ciekła mu po brodzie i kapała na konwulsyjnie zaciśnięte pięści. Drżał z gniewu, ale nie ruszał się z miejsca.

— No, — powtórzyłem spokojnie, nie spuszczając zeń wzroku — nie idziesz? Czyżbyś się bał?...

Sąsiad tkwił w miejscu jak przygwożdżony. Podniosłem kij w górę. Szaleniec cofnął się o krok, odwrócił się i wolno odszedł do swego mieszkania...

Zamknąłem drzwi. Odstawiłem kij i wziąłem się do pióra. Za ścianą panowała martwa cisza. W pokoju znowu było tak jak dawniej: zacisznie i przyjemnie. Jeszcze bardziej polubiłem swój pokój.

Sądzę, że teraz będę mógł napisać coś wesołego, sportowego...

JÓZEF KEMPA

Jachtem „Poleszuk" dookoła świata

Do Ameryki Płd.!

Przed skokiem przez Atlantyk

Polowanie na krokodyle — Sądy murzyńskie — Małpka „Bubu"

(Korespondencja własna „Sportu Szkolnego")

„Poleszuk" przepłynął Atlantyk. Drogą lotniczą otrzymaliśmy pierwsze wiadomości od dzielnych druhów 39 Warszawskiej Drużyny Żeglarskiej, którzy na jachcie „Poleszuk" przepłynęli Atlantyk. Podczas podróży na oceanie na ogół panowała pogoda dosyć dobra, było tylko kilka dni sztormowych, lecz nasi dzielni żeglarze wyszli z nich zwycięsko. Podczas drogi bardzo odczuwano brak aparatu radiowego, płynęli prawie przez miesiąc bez żadnego kontaktu ze światem. W Georgetown (Guyana brytyjska) przyjęto Polaków nadzwyczaj owacyjnie zarówno ze strony władz, skautów miejscowych jak i kolonii polskiej. Prasa zamieszcza entuzjastyczne opisy śmiałego wyczynu polskich harcerzy. 17 kwietnia harcerze wyruszyli w kierunku Martyniki, gdzie zabawią do 25 kwietnia, następnie zaś udadzą się na San Domingo. Na Kubę przybędą od 2 do 25 maja. Do 1 czerwca mają stać w Miami na Florydzie, skąd wyruszą wzdłuż wybrzeży Stanów Zjedn. Am. Półn. do New Yorku i Kanady. Poniżej zamieszczamy wyjątek z dziennika okrętowego „Poleszuka" przed wyruszeniem z Afryki do Ameryki.



„Dar Pomorza" widziany z pokładu jachtu harcerskiego „Poleszuk".

?3.II. Zawinęliśmy dzisiaj „Poleszukiem" do portu Sierra-Leone (kolonia angielska). Pilot portowy, widząc trzepoczącą się dumnie na naszym maszcie flagę biało-czerwoną zapytał po francusku: — Z jakiego kraju panowie przybywają, bowiem dotąd nigdy do naszego portu nie zawinął statek pod tymi barwami. Na odpowiedź: „z Polski" — słyszałem — odrzekł — o tym kraju, ale pierwszy raz statek z pod jej znaku zawija do tego portu.

Wszędzie przyjmowani jesteśmy bardzo gościnnie, ostatnie zaś wydarzenia polityczne spowodowały olbrzymie zainteresowanie naszym krajem. To też musimy nieraz po kilkanaście razy dziennie opowiadać o naszej dalekiej ojczyźnie, o potędze Polski.

2.III. Od kilku dni zwiedzamy różne plantacje i okoliczne wsie murzyńskie. W jednej z wiosek byliśmy świadkami ciekawego sądu. Przed Radą Starców złożoną z najstarszych tubylców stanął jeden z murzynów oskarżony o kradzież. Jak mnie objaśnił mój przewodnik, dokonał on tej kradzieży w celu wywarcia zemsty na swoim przeciwniku. Teraz podczas sprawy twierdzi, że ukradł w imieniu swojego wroga, który mu tyle wyrządził krzywd. Rada Starców przyjęła usprawiedliwienie za wystarczające i uniewinniła oskarżonego, a natomiast nakazała ścigać Krzywdziciela jako złodzieja.

4.III. Wyruszamy z samego rana w górę potężnej rzeki Nigru zapuszczając się w głąb Afryki. Przy ujściu, wody Nigru rozlewają się nadzwyczaj szeroko, a brzegi są porośnięte dziką dżunglą. Po kilku godzinach upał staje się coraz większy, a w powietrzu unoszą się niezliczone roje moskitów. W południe postanawiamy zapolować na krokodyle, które wyłażą z wody na brzeg i wylegują się tam na piasku w gorących promieniach zwrotnikowego słońca. Do polowania tego przygotowaliśmy się już zawczasu. Ponieważ nie mamy broni palnej postanowiliśmy spróbować czy uda się upolować jakiego krokodyla sposobem dosyć prymitywnym, mianowicei „na wędkę", tylko że rolę żyłki spełnia tu gruba lina, a haczykiem jest maleńka kotwica, na końcu której umieszczony kawał mięsa, służy jako przynęta. Sterujemy więc do brzegu i po kilku minutach zarzucamy prawdziwą kotwicę, „Poleszuk" staje nieruchomo. Między krokodylami wygrzewającymi się na brzegu poruszenie, kilka wielkich okazów leniwie zanurza się w wodę i płynie w naszą stronę. Najwyższy czas zacząć ten niecodzienny połów. Wyrzucamy naszą „wędkę" za burtę, jeden z krokodylów będących w pobliżu otwiera ogromną paszczę i połyka przynętę. „Rybka" wzięła. Ciągniemy teraz co siły linę. Tymczasem złapany krokodyl rzuca się okropnie w wodzie, wyrywa, pragnie zerwać linę, jednak potężny hak jaki połknął trzyma go mocno. Lina zwija się szybko, aż wreszcie krokodyl zawisł nad naszą burtą, w tej chwili ostra dzida, wypożyczona poprzednio od murzynów, utkwiła mu w brzuchu. Po chwili wyciągamy naszą zdobyc na pokład, jest to okaz rzeczywiście dużych rozmiarów. Skórę jego jako trofeum myśliwskie wysłaliśmy do kraju do naszej 39 Warszawskiej Żeglarskiej Drużyny Harcerskiej. Po powrocie z polowania opowiadano mi w jaki sposób murzyni polują na krokodyle. Ponieważ niektóre mniejsze rzeki wpadające do Nigru podczas wielkich susz zupełnie wysychają, a nie wszystkie krokodyle zdążą opuścić rzekę przez jej wyschnięciem, więc dlatego kopią sobie nory w brzegach rzeki, by w bezpiecznym ukryciu przeczekać znowu do pory deszczowej. Właśnie podczas tych susz tubylcy urządzają bardzo często polowania na krokodyle poukrywane w norach. Rozpalają wówczas koło takich kryjówek ognisko, aż dym skierowany do otworu jamy zaczyna dusić krokodyle, które nie wychodzą na zewnątrz, lecz uciekają w głąb nory, tratując się wzajemnie. Murzyni rozkopują wówczas norę i wyciągają zdobycz.

5.III. Przybył nam nowy pasażer, jest nim pocieszna małpka „Bubu", która swoimi figlami ciągle nas rozwesela.

11.III. Wyruszamy dziś przez Atlantyk do Ameryki Południowej. Drogę tę wynoszącą około 2800 mil morskich (5 tys. km) zamierzamy przebyć w 30 do 45 dni. Zależy tu wszystko od warunków atmosferycznych. Podczas drogi nie będziemy mieli żadnej łączności z lądem, gdyż nie mamy stacji nadawczej, a odbiorcza ponieważ się zepsuła, więc nie zabieramy jej z sobą.

Broni palnej nie mamy. Nasze zapasy żywności są dosyć obfite. Załoga „Poleszuka" powiększyła się o 2 członków: inż. Ramutowskiego i Chenocha. Podczas wyprawy będziemy robili specjalne badania oceano - geograficzne. Dziękujemy bardzo za listy do nas nadesłane, na które postaramy się odpowiedzieć osobiście już z Ameryki!

Z. T.

Po występie polskich koszykarzy w Rydze

Przeprowadzenie wywiadu ze sportowcem nie należy do rzeczy trudnych. Po prostu przychodzi się do niego, przedstawia się, zadaje mu się parę pytań i wywiad jest gotowy. Dziwne uczucie ogarnia . natomiast korespondenta, przeprowadzającego wywiad.. ze swoim profesorem. Wywiad taki uzyskałem u reprezentanta Polski w koszykówce, magistra historii i W. F. Stocka, który jak dowiedziałem się od innych zawodników będących w Rydze był najlepszym naszym graczem. Na zadawane przeze mnie pytania Pan Profesor odpowiada:

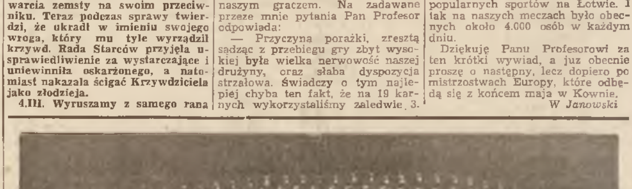
— Przyczyna porażki, zresztą sądząc z przebiegu gry zbyt wysokiej była wielka nerwowość naszej drużyny, oraz słaba dyspozycja strzałowa. Świadczy o tym najlepiej chyba ten fakt, że na 19 karnych wykorzystaliśmy zaledwie 3. W drugim dniu graliśmy znacznie lepiej, czego najlepszym chyba efektem jest zwycięstwo odniesione w stosunku 31:29 nad tą samą drużyną, z którą w dniu poprzednim przegraliśmy 15:38.

— Jak grają Łotysze?

— Są to zawodnicy wyszkoleni bardzo dobrze technicznie; grają bardzo szybko, a przede wszystkim bardzo ostro. Dowodem tego są kontuzje, odniesione przez Patrzykonta i Śmigielskiego. Koszykówka jest jednym z najbardziej popularnych sportów na Łotwie. I tak na naszych meczach było obecnych około 4.000 osób w każdym dniu.

Dziękuję Panu Profesorowi za ten krótki wywiad, a juz obecnie proszę o następny, lecz dopiero po mistrzostwach Europy, które odbędą się z końcem maja w Kownie.

W Janowski



Dziewczęta szwedzkie ćwiczą do Lingiady.